

Impresje wokół „Listów z Londynu” Anny Marii Mickiewicz



*

Andrzej Jaroszyński

Dostałem książki dwóch Anien – poetek, które mam szczęście znać: Anny Frajlich z Nowego Jorku i Anny Mickiewicz z Londynu. Tomiki wydane starannie i gustownie, co jest rzadką kombinacją, przez nieznanne mi wydawnictwo „Forma” z dalekiego Szczecina. O poezji Anny Frajlich porozmawiam z Nią w czasie Jej październikowego

pobytu w Lublinie. O książce Anny Marii Mickiewicz chciałbym skreślić kilka słów, mimo, że zasługuje na dużo więcej.

„Listy z Londynu”, najświeższy owoc twórczości poetki, pisane są, jak gdyby w formie zapisu wspomnień czy wypowiedzi, które padają w czasie rozmowy a potem są redagowane i literacko wzbogacone. Nie należy więc je czytać „ciurkiem” ale wybierać co smakowitsze kęski tak jak zwykle delektujemy się wyrafinowana acz lekką z pozoru konwersacją.

Uderza wielka różnorodność tych „kartek z przeszłości”. Głównym bohaterem jest Londyn, ale wysłane z niego „listy” dotyczą także Lublina, Warszawy i innych miejsc w Polsce a także odniesień do miast Europy i Azji. Są to nade wszystko miejsca osobiście odwiedzone, uchwycone w szczególe, w zapachu, jednym słowem widziane oczyma poetki. Podobna różnorodność panuje wśród przywoływanych postaci. Jestem wdzięczny autorce za przywołanie postaci zasłużonych, ale zapomnianych. Należy do nich Krzysztof Muszkowski, emigracyjny pisarz i publicysta polski w Londynie, którego Anna słusznie nazywa „mistrzem pióra emigracyjnego”. Należy też zauważyć bardzo rzadkie wśród młodego pokolenia Polek i Polaków za granicą zainteresowanie i sympatię wobec starszej generacji, czyli udział w „pokoleniowych wędrówkach”.

Ciekawy jest szkic o postaci Anny Jones-Dębskiej, tłumaczki i propagatorki kultury polskiej na Wyspach. Osobiście żałuję, że o osobie Gilesa Harta, założyciela Polish Solidarity Campaign, poetka umieściła tylko krótką notkę. Zasługuje on niewątpliwie na bogatszy portret. Na marginesie, czeka na sprawne pióro przedstawienie wizerunku bardzo wielu angielskich przyjaciół spraw polskich: pisarzy, dziennikarzy, polityków i działaczy społecznych. To ważna misja do spełnienia przez takich twórców jak Anna Mickiewicz.

Natomiast w „Listach ...” interesujące są także a i literacko inspirujące portrety i scenki z osobami nieznanymi publicznie. Na przykład chorwacka kobieta, którą ratuje od samotności i odrzucenia emigrantka z Polski; starszy pan spotkany w kawiarni, który przełamuje granice odosobnienia, a także Anglik, który w swojej ignorancji, pobudził autorkę do odkrycia meandrów przeszłości jej szkoły średniej. Mnie najbardziej podobał się wizerunek Mrs Rose „o nazwisku pachnącym jak słodka

wanilia”. Wiele szkicowanych postaci pochodzi z różnych grup etnicznych. To obraz współczesnego Londynu, niekoniecznie z panami w melonikach. Dodać trzeba, że większości szkiców towarzyszy refleksja lub sugestia refleksji, tylko delikatnie wpleciona w rysunek postaci lub zdarzenia.

Czy takie poetyckie kartki są potrzebne w dobie sztucznej inteligencji i tysięcy tomów opisujący nasz skomplikowany świat. Właśnie dlatego, że ani sztuczna inteligencja ani opasłe tomy nie oddadzą ulotnych tajemnic, ani przemijających obrazów i zapachów, ani nie wiedzą nawet o istnieniu listów, warto je więc pisać i warto je czytać.

Andrzej Jaroszyński, Lublin 1.10. 2024

Andrzej Jaroszyński Ukończył filologię angielską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Asystent w Katedrze Literatury Porównawczej KUL, wieloletni dyrektor Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego KUL, zastępca Konsula Generalnego RP w Chicago, zastępca Ambasadora w Ambasadzie RP w Waszyngtonie, dyrektor Departamentu Polityki Bezpieczeństwa i Departamentu Ameryk w MSZ, Ambasador w Królestwie Norwegii i Islandii (2001-2005) oraz w Australii i Papui Nowej Gwinei (2008-2013). Obecnie gościnny wykładowca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, UMCS i WSPA. Tłumacz, autor kilkudziesięciu artykułów na temat literatury angielskiej, kultury, religii i polityki.

*

<https://www.ceneo.pl/172378704?srsId=AfmBOorK0soU7ZvR28PkaDCH25FudyVLNo4wU6UOxFCgxrB36RpvNyUU>